

Dopłacamy 1 280 000 zł z budżetu gminy do odpadów mieszkańców

Data publikacji: 22.10.2020 7:30

Im więcej odpadów – tym większy koszt na osobę...



Fot: mat.pras.

O opłatach za odbiór i zagospodarowanie odpadów rozmawiamy z burmistrzem Skoczowa Mirosławem Sitko.

– W latach 2016-2019 wysokość opłaty za śmieci w Skoczowie wynosiła 9 zł od mieszkańca. W 2020 r. opłata ta wzrosła do 26 zł. Z czego to wynika?

– Wysokość opłaty za odpady komunalne wynika z kilku zmiennych: liczby mieszkańców, ilości odpadów oraz co najistotniejsze – z ceny z przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów. Gmina nie wywozi ani nie utylizuje odpadów samodzielnie, ale odpowiada za gospodarkę odpadami. Ani burmistrz, ani radni nie narzucają cen samodzielnie. Chcę też wyraźnie podkreślić, że gmina nie zarabia na odbiorze śmieci od mieszkańców. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, po prostu ogłasza przetarg na odbiór i zagospodarowanie odpadów. W wyniku przetargu, w ścisłym powiązaniu z ceną przetargu, powstaje stawka opłaty, którą ponoszą mieszkańcy. To cały udział gminy w kształtowaniu ceny. Tak naprawdę kształtuje ją wolny rynek – cena, którą gmina musi zapłacić przedsiębiorcy odbierającemu odpady. Więc jeżeli pyta Pani, z czego wynika wysokość opłaty za śmieci, odpowiem prosto – z przetargu.

– Ale cena w przetargu była wyraźnie wyższa niż poprzednio...?

– Tak, ale to był inny przetarg, tzn. na innych warunkach. O ile poprzednio rozliczaliśmy się z wykonawcą od ilości mieszkańców, o tyle nowelizacja ustawy w 2019 r. obowiązująca od 2020 r. każe gminie rozliczać się od ton wywożonych odpadów. O ile dotychczas to wykonawca samodzielnie musiał oszacować ile w danym okresie będzie musiał wywieźć ton odpadów i w ten sposób ponosił ryzyko, o tyle od bieżącego roku nie musi się tym martwić, bo gmina musi mu zapłacić za każdą tonę. W związku z tym gmina zmuszona była zakupić i zainstalować wagę samochodową, a także nastąpił znaczny wzrost ilości ton odpadów, o czym powiem za chwilę. Proszę zauważyć, że niska w stosunku do innych gmin powiatu cena 9 zł od mieszkańca obowiązywała w Skoczowie aż przez trzy lata. W tamtych warunkach prawnych chciałem, na możliwie jak najdłuższy czas, ustabilizować dobre dla mieszkańców z punktu widzenia finansowego rozwiązanie. To było dobre rozegranie, bardzo korzystne dla mieszkańców, ponieważ gdy skoczowianie płacili za śmieci 9 zł, w okolicznych gminach opłaty te wynosiły kilkanaście złotych. Ale parafrazując przysłowie „wszystko, co dobre, kiedyś się kończy”, na 2020 rok musieliśmy ogłosić nowy przetarg, na dodatek na zmienionych przez ustawodawcę warunkach, o czym mówiłem na początku. Starając się utrzymać jak najniższą cenę, w ramach możliwości jakie daje nam ustawa o zamówieniach publicznych oraz umowa z 2016 roku, przeprowadziliśmy z wykonawcą negocjacje, dzięki którym jeszcze na pierwsze półrocze 2020 roku udało się utrzymać stawkę na poziomie 15,90 zł od mieszkańca. Już wówczas wiedzieliśmy, że inne gminy w Polsce już wtedy płaciły wyższe stawki, w większości przekraczające 20 zł. Nowy przetarg był przetargiem nieograniczonym, ogłoszonym przez nas nie tylko na terenie Polski, ale także całej Unii Europejskiej. Niestety, cena zaoferowana w przetargu musiała spowodować tak duże podniesienie opłat dla mieszkańców.

– Wiadomo, że to nie gmina dyktuje kalkulację kosztów wykonawcy odbierającemu i zagospodarowującemu odpady, ale czy rozpatrywał Pan, skąd bierze się tak drastyczny wzrost cen w tak krótkim czasie?

– Skoczowianie postrzegali tę podwyżkę jako zrealizowaną w krótkim czasie, ponieważ dłużej niż w innych gminach obowiązywała u nas niska opłata. Dlatego, że płaciliśmy w Skoczowie mniej niż inni, wzrost opłaty jest obiektywnie

drastyczny. Jednak musimy mieć świadomość, że stawka rośnie systematycznie ze wzrostem kosztów ogólnych, na które składa się wiele czynników – w tym wzrost wynagrodzeń. Mało kto wie, że sam odbiór odpadów w Skoczowie obsługuje ponad 50 pracowników fizycznych przedsiębiorcy odbierającego odpady i 21 samochodów. Trudno mieć uwagi do jakości ich pracy. Myślę, że wszyscy jesteśmy z niej zadowoleni. Ale utrzymanie 50 ludzi i 21 samochodów z pewnością sporo kosztuje. Dążąc do zrównania wynagrodzeń z wynagrodzeniami w zachodniej Europie trzeba wiedzieć o tym, że zwiększanie płacy minimalnej, a skutkiem tego zwiększanie wszystkich płac, wpływa na koszty każdej działalności – w tym koszty utrzymania pracowników przedsiębiorców odbierających i zagospodarowujących odpady, jak i kosztów usług, z których i te firmy korzystają – usług serwisowych, leasingów itp. Cała gospodarka, cały sektor prywatny w zakresie kosztów to zespół naczyń połączonych. Z pewnością zwiększenie płac miało wpływ na koszty wykonawcy. Kolejnym istotnym czynnikiem wpływającym na cenę jest jednostkowy koszt zagospodarowania odpadów, jaki przedsiębiorca odbierający śmieci ponosi wywożąc odpady zmieszane na wysypisko śmieci. Ten koszt jest coraz wyższy. Dla porównania: koszt zagospodarowania tony odpadów, który w 2017 roku wynosił 74 zł, w roku 2018 wynosił 170 zł; w 2019 roku – 220 zł, z kolei w tym roku wynosi aż 270 zł za tonę. A zatem w ciągu zaledwie 3 lat wysokość tej opłaty wzrosła o 265%. Są także inne czynniki, które widzimy. Każdy wykonawca musi posiadać odpowiednią instalację do gromadzenia i segregowania odpadów, ponadto następuje wzrost wymagań technicznych w stosunku do miejsc magazynowania odpadów – również generujący koszty przystosowania instalacji do nowych norm. No i najistotniejsza zmiana – obowiązek ważenia wszystkich odpadów komunalnych.

- Dlaczego ważenie wpływa na cenę? Wcześniej tego nie robiliśmy?

– Jak już wcześniej tłumaczyłem, najdłużej jak to tylko było możliwe w przypadku Skoczowa, rozliczaliśmy się jako gmina z wykonawcą według stawki za mieszkańca. Zgodnie ze zmianą art. 6f ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, która określa gminom warunki gospodarowania odpadami komunalnymi, podstawę rozliczenia z wykonawcą stanowi aktualnie stawka za tonę odbieranych i zagospodarowywanych odpadów. Wykonawca deklaruje zatem w ofercie, jaka jest cena za odbiór i zagospodarowanie każdej tony odpadów. Cena dla mieszkańca zależy zatem nie tylko od ceny za odbiór, ale od ilości śmieci, które produkujemy. Rozumiem ogólnokrajowe intencje ustawodawcy. Z pewnością tego rodzaju konstrukcja rozliczenia powoduje, że przedsiębiorcy odbierający odpady siłą rzeczy zobowiązani są do w pełni transparentnej gospodarki odpadami. Kontrolując sposób zagospodarowania tych odpadów, można przecież sprawdzić, ile ich było i co się z nimi stało. Ale my, mieszkańcy, musimy przez to – chcąc zatrzymać wzrost cen – produkować jak najmniej śmieci. Im więcej odpadów, tym większy koszt na osobę. I to jest sedno problemu, na którym dziś musimy się skupić. Według sprawozdań firmy odbierającej i zagospodarowującej odpady komunalne, w 2019 r. w gminie Skoczów wytworzono około 7500 ton odpadów. W przetargu założono, że w ciągu 12 miesięcy powstanie 8500 ton odpadów komunalnych. Daje to 708,33 ton na miesiąc. Od czerwca do września 2020 r. zważono następujące masy odpadów komunalnych: czerwiec: 860,68 ton, czyli 152,35 ton więcej niż założono; lipiec: 995,90 ton, czyli 287,57 ton więcej niż założono; sierpień: 947,76 ton, czyli 239,43 ton więcej niż założono i wrzesień: 945,80 ton, czyli 237,47 ton więcej niż założono. Nadwyżka masy odebranych/zważonych odpadów komunalnych w stosunku do założonej masy spowodowała, że na wrześniowej sesji Rady Miejskiej zwiększono budżet „śmieciowy” o 1 280 000 zł. Ponadto, jak łatwo policzyć, zakładaną ilość 8,5 tys. ton wyczerpiemy najprawdopodobniej do końca lutego 2021 r., a więc na trzy miesiące przed upływem terminu, na jaki ogłosiliśmy przetarg. W tej sytuacji musimy ogłosić w międzyczasie nowy przetarg.

- Czy jest jakiś rodzaj odpadów, który jest w tym zakresie szczególnie wagi/kosztotwórczy?

– Tak. To to, co nie podlega recyklingowi, ale jest kosztowne w zagospodarowaniu – czyli odpady zmieszane i bioodpady (zwłaszcza trawa) oraz popiół. Dlatego właśnie Rada Miejska podjęła uchwałę o zniżce za kompostowanie. W stanie na dzień dzisiejszy jako gmina jesteśmy zobowiązani odbierać całą trawę oddaną przez mieszkańców w workach. Każdy worek trawy ważący około 20 kg to dla gminy koszt co najmniej około 17 zł. Półtora worka miesięcznie konsumuje cały koszt opłaty pobieranej za śmieci od jednego mieszkańca. Ile powinni zatem płacić za śmieci miesięcznie mieszkańcy, którzy przekazują 10 worków tygodniowo? Matematycznie odpowiedź wydaje się być prosta – 170 zł tygodniowo x (przyjmijmy) 4 tygodnie – to jest 680 zł miesięcznie za samą trawę plus normalna stawka za resztę odpadów. Od strony prawnej odpowiedź nie jest już jednak tak prosta. Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nie przewiduje bowiem możliwości różnicowania opłaty od mieszkańca w zależności od ilości wytwarzanych odpadów. Pomijając względy organizacyjne, w naszym systemie prawnym nie jest możliwe aby – jak to proponowali niektórzy mieszkańcy w trakcie wrześniowych zebrań wiejskich – śmieciarka ważyła śmieci przy odbiorze od mieszkańca tak, aby każdy płacił wprost za tyle, ile wyprodukował. Z drugiej strony

dużym problemem jest także ilość śmieci niesegregowanych z budynków wielomieszkaniowych. Znajduje się tam wiele odpadów, które powinny być wyrzucane do odpadów segregowanych. Odpady segregowane, takie jak metal, szkło, plastik czy papier, poddawane są obróbce recyklingowej – co obniża koszt ich zagospodarowania i finalnie wpływa na cenę. Gdy bezmyślnie wyrzucamy je do odpadów niesegregowanych, podnosimy wagę zagospodarowania odpadów, które są wywożone na wysypisko odpadów, nigdy nie będą ponownie wykorzystane, a koszt ich utylizacji jest ogromny i także musi być odpowiednio skalkulowany przez wykonawcę. Co więcej, zgodnie z art. 6k ust. 2a ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach stawka opłaty od mieszkańcy za gospodarowanie odpadami komunalnymi nie może być wyższa niż 2% przeciętnego dochodu rozporządzalnego na 1 osobę. Zgodnie z obwieszczeniem z 31 marca 2020 r. prezesa GUS, obecnie dochód rozporządzalny to 1819 zł. Obecnie stawka opłaty od mieszkańcy za gospodarowanie odpadami komunalnymi nie może być zatem wyższa niż $1819 \text{ zł} \times 2\% = 36,38 \text{ zł}$. Niestety, już teraz są gminy, w których mieszkańcy płacą za odpady stawkę 36 zł od mieszkańcy – jak Będzin czy Józefów. Co więcej, trzeba mieć świadomość, że ta stawka również często nie pokrywa kosztu odbioru i zagospodarowania odpadów jakie ponosi gmina dodatkowo – kosztem ograniczenia nakładów na inwestycje, w tym poprawę jakości dróg. Jeżeli będziemy chcieli utrzymać obecną opłatę od mieszkańcy, Rada Miasta Skoczowa będzie musiała rozważyć dalszą dopłatę z budżetu.

- Czyli jakie będą założenia do kolejnego przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów?

- Wspólnie z Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Środowiska, kancelarią prawną oraz w konsultacji z radnymi Rady Miejskiej opracowujemy rozwiązania, które mają na celu ustabilizowanie stawki opłat za śmieci. M.in. trzeba skupić uwagę na ograniczaniu trawy i popiołu. Choć ogłosimy przetarg w taki sposób, aby informacja o nim dotarła do każdego potencjalnego wykonawcy, nie mamy wpływu na to, jakie oferty zostaną złożone. My, mieszkańcy gminy Skoczów, każdy z nas, mamy wpływ na masę odpadów, które będziemy oddawać, jak i jakość segregacji. I na tych czynnikach trzeba skupić naszą uwagę. Na zakończenie mam nadzieję, że moje wyjaśnienia trochę przybliżyły czytelnikom ten trudny dla nas wszystkich problem. Wiem, że te wszystkie wyjaśnienia wyglądają na skomplikowane, ale tak to niestety jest i musimy mieć świadomość, że łatwo niestety już było.

- Bardzo dziękujemy za rozmowę.

BPI

mat.pras.